Nr. 295 . Należytość pocztową opłacono gotówką — Lwów, niedziela 30 grudnia 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie mies. 1,125.000 Mk. z dostawą pocztową 1,250.000 M. za granicą 1,900.000 Mk. Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski. 50.000 Mp. na prowincjonalnych dworcach 60 000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 41. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ofenzywa paskarzy z Now. Rokiem.

O dyktaturę finansową dla rządu.

Czy jest ona zgodna z konstytucją?

WARSZAWA, 28-go grudnia. (P. A. T.) W piątek 28. b. m. odbyła się w gmachu Sejmu pod przewodnictwem marszałka Sejmu Rataja konferencja w sprawie zgodności z konstytucją Rzplitej projektowanej przez Rząd ustawy upoważniającej prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń w przedmiocie sanacji skarbu. W posiedzeniu wzięli udział: marszałek Senatu Trampczyński, prezes Rady ministrów Grabski, minister sprawiedliwości Wyganowski, profesorowie — prawnicy uniwersytetów warszawskiego, wileńskiego i poznańskiego, oraz sędzia Sądu Najwyższego Stelmachowski. Opinja prawnicza wszystkich uczestników konferencji stwierdziła jednomyślnie, że upoważnienia władz wykonawczych względnie prezydenta Rzplitej przez władze ustawodawcze do wydawania szeregu rozporządzeń, niezbędnych do przeprowadzenia sanacji skarbu, jest bezwzględnie zgodne z konstytucją i z punktu widzenia prawnego nie nastręcza żadnych wątpliwości. Konferencja wypowiedziała się jednocześnie przeciw ujęciu powyższych upoważnień w formę t. zw. delegacji ustawodawczej. Celem szczegółowego omówienia projektu ustawy w duchu ustalonym przez konferencję, wyznaczono drugie popołudniowe posiedzenie w prezydjum Rady ministrów. Posiedzenie to rozpoczęło się o godz. 17, pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów Grabskiego. Uczestnicy konferencji przeszli po porządku poszczególne artykuły projektu ustawy i nadawali mu ostateczne brzmienie.

Stała jednostka do obliczania danin państwowych.

WARSZAWA, 28-go grudnia. (P. A. T.) Z dniem 1. stycznia 1924 wchodzi w życie ustawa z 6. grudnia 1923 o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin publicznych. W myśl art. 1. tej ustawy, stała jednostka zastosowaną zostanie do podatków, opłat, kar, grzywien oraz wszelkich innych świadczeń o charakterze publiczno - prawnym na rzecz skarbu państwa. Dzięki powyższemu sposobowi, przeprowadzoną zostanie stabilizacja danin państwowych nietylko w dziedzinie dochodów znajdujących się pod bezpośrednią administracją ministerstwa skarbu, lecz również dochodów prawno - publicznych podporządkowanych w budżetach wszystkich innych ministerstw.

—•♦•—

Pięciokrotna podwyżka taryfy poczt.-telegraficznej.

WARSZAWA, 28. grudnia. (AW). „Gazeta Warszawska" zauważa na temat zwaloryzowanej taryfy pocztowo - telegraficznej, iż opłata za zwykły list wynosić będzie według nowej taryfy 10 centimów, opłata za telegram, najniższa 80 centimów, jedno słowo 8 cent. W ogólności taryfa zostanie podwyższona 4 do 5 razy w stosunku do obecnie obowiązującej.

PORZĄDEK DZIENNY NAJBLIŻSZEGO POSIEDZENIA SEJMOWEGO.

WARSZAWA, 28. grudnia. (Pat). Porządek dzienny pierwszego po ferjach świątecznych posiedzenia sejmu, które odbędzie się dnia 4. stycznia o godzinie 3-ciej po południu zawiera następujące sprawy:

1) Sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy przyznającej wyjątkowe pełnomocnictwa p. prezydentowi Rzeczypospolitej w zakresie sanacji skarbu. 2) Trzecie czytanie projektu ustawy w przedmiocie skreślenia artykułu 89-go ustawy o podatku majątkowym. 3) Trzecie czytanie projektu ustawy o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika zmiany kosztów utrzymania do regulacji płac zarobkowych.

Pr. 854/23.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie, orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" Nr 291 z dnia 23. XII. 1923, pod tytułem: „Gaudnina przesilenia" w ustępach między słowami: a) „do zboża" do „Ponieważ zaś", b) „tym razem porcelany" do „Targ w targ" zawiera znamiona występku z § 300 uk., uznał dokonaną w dniu 22. XII. 1923 konfiskatę za uzasadnioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz. p. p. Nr 5 ex 1893, t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Mp.

Lwów, dnia 24. grudnia 1923.

(Podpis nieczytelny.)

Wskaźnik drożyźniany i waloryzacja.

W miarę zbliżania się nowego roku kalendarzowego mnożą się rozporządzenia wprowadzające waloryzację wszystkich opłat na rzecz państwa, zaczem pójdą samorządy gminne. Zaprowadza się waloryzację taryf kolejowych, a za nimi pójdą z pewnością i opłaty pocztowe. Kupiectwo i przemysłowcy oddawna waloryzują ceny wszystkich towarów, zmieniając je codziennie, albo i częściej, zależnie od kursu obcych, złotych walut na giełdzie. Ta ostatnia „waloryzacja" popełnia tylko tę niedokładność, że jest bardzo czułą na tendencje zwyżkowe na giełdzie, nie reaguje natomiast zupełnie na zniżkę, zjawisko wprawdzie dość rzadkie i krótkotrwałe, ale nie bez znaczenia.

Słowem wszystko, całe życie gospodarcze, finansowe państwa i wszystkich instytucji publicznych oblicza i ściągają już swe dochody w złocie, przyczem w bardzo wielu wypadkach ów miernik złoty znacznie przekroczył swą podstawę przedwojenną. Pozostała jeszcze tylko jedna, wielka, dziedzina życia gospodarczego, która jest niezmiernie daleką od tego nowoczesnego i jedynie właściwego obliczania swej wartości, a nią jest praca ludzka. Zarobki tak za pracę fizyczną, jak umysłową dostosowują się do drożyzny życia i do rosnących naokoło wydatków bardzo ociężale. Tylko w niewielu zawodach regulacja ta odbywa się co dwa tygodnie, często po wielkich i uciążliwych targach, w przedsiębiorstwach drobnych pracownik jest zazwyczaj wydany na pastwę „dobrej woli" swego pracodawcy. Niekorzystną konjunkturę przemysłową wyzyskują też przemysłowcy w tym kierunku, aby stępić zarobkową robotnika do nieprawdopodobnych granic obniżyć. Istnieje w Polsce jeszcze wiele gałęzi przemysłowych, które nie stosują dotychczas w swych przedsiębiorstwach wskaźnika drożyźnianego, tak że nawet b. rząd Witosa uznał za potrzebne wniesienie do sejmu projektu ustawy, którym w tej sprawie wprowadzał przymus. I właśnie najbliższe posiedzenie sejmu ma tę ustawę nareszcie uchwa-

lić, następnie musi ją zatwierdzić senat, a zanim ukaże się w „Dzienniku Ustaw", upłynie jeszcze sporo czasu.

Odpowiedzią na oficjalną waloryzację jest gwałtowne podrożenie wszystkiego, cyfry jakimi trzeba operować, aby przeżyć dzień dochodzą już do fantastycznej wysokości. Już obliczanie płac wedle wskaźnika drożyźnianego jest niewystarczające i bardzo dalekie od jakiejkolwiek sprawiedliwości.

Oznaczanie zarobków wedle wskaźnika drożyźnianego za czas ubiegły na przyszłość nie jest podstawą realną. Płaca za pracę musi być obliczana wedle drożyzny z tego dnia i tyg dnia, kiedy została wykonana i zapłacona. Wobec niesłychanej zmienności cen, miarą dla oznaczenia wysokości płacy musi być dzień wypłaty.

Dlatego wszystkie związki robotnicze i posłowie socjalistyczni wysunęli jedynie słuszną zasadę: waloryzację płac. A zwłaszcza teraz, gdy wszystko oblicza się w złocie, nie może praca być po raktowana jak bezwartościowy świstek makulatury papierowej. Walory pracy w życiu społeczeństwa są tak pierwszorzędne, że one przedewszystkiem powinny być honorowane złotem. Musi też zniknąć ten anachronizm, aby jedynie praca była z pod waloryzacji wyjęta.

W naszych, z błyskawiczną szybkością staczających się ku katastrofie stosunkach gospodarczych, uchwalona obecnie przez sejm ustawa o przymusowem stosowaniu mnożnika drożyźnianego jest mocno przestarzała, a pozostanie ona chyba tylko jako pomnik hańby dla tych „patrjotów przemysłowych", wobec których potrzebny był jeszcze przymus, aby ich zmusić do stosowania mnożnika.

Dziś hasłem całej klasy pracującej musi być: waloryzacja płac.

Pomost między Pragą a Warszawą.

Dookoła traktatu czesko-francuskiego.

PARYŻ. 28. grudnia. (Pat.) Prasa z zadowoleniem stwierdza, że projekt sojuszu francusko-czechosłowackiego ma charakter nawskroś pokojowy, i zaznacza, że będzie on dalszym ciągiem zawartych już przez Francję konwencji, mających na celu utrzymanie nowego stanu rzeczy w Europie. Dzienniki podkreślają dalej, że traktat francusko- czechosłowacki nie będzie zawierał żadnej tajnej konwencji wojskowej.

„Petit Parisien" wyraża przekonanie, że sojusz francusko- czechosłowacki będzie mógł odgrywać rolę pomostu pomiędzy Pragą a Warszawą, a być może w przyszłości między Moskwą i Paryżem.

„Gaulois" uważa, że cechą charakterystyczną traktatu jest to, iż usuwa on możliwość wszelkiego konfliktu. „L'Ouvre" zaznacza: Traktat francusko- słowacki stwierdza w oczach całego świata braterskie przymierze obu demokracji.

Francja zamierza uznać sowiety?

LONDYN, 28. grudnia. (Pat). Sprawozdawca gospodarczy „Daily Telegr." donosi z Paryża, że od kilku dni krążą tam pogłoski jakoby Francja miała w najbliższym czasie uznać Sowiety. Pogłoski te przyjmować należy z wielką ostrożnością. W każdym razie od kilku miesięcy toczą się ważne narady pomiędzy rosyjską misją handlową, a przedstawicielami wielkich francuskich domów handlowych. Zdaniem kół handlowych Paryż staje się największym ośrodkiem handlu z Rosją.

AMERYKA A SOWIETY.

LONDYN, 28. grudnia (Pat). „Times" donoszą z Waszyngtonu, że senat wybrał komisję celem zbadania całokształtu stosunków amerykańsko - sowieckich. Komisji przewodniczy ma senator Borah, który miał oświadczyć, że jeżeli dokumenty dotyczące propagandy sowieckiej w Stanach Zjedn. opublikowane przez departament stanu są prawdziwe, to cofnie swą propozycję uznania rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone.

Zamach na regenta japońskiego.

LONDYN, 28. grudnia. (Pat). Z Tokio donoszą, że osobnik, który usiłował dokonać zamachu morderczego na osobie księcia regenta japońskiego — o czem donosiły wczoraj telegramy — jest synem senatora Numba. W związku z zamachem policja dokonała szeregu aresztowań wśród anarchistów japońskich. Gabinet japoński chcąc dać wyraz oburzenia z powodu zamachu, podał się do dymisji. Zgodnie z przewidywaniem, regent dymisji nie przyjął. Silne kordony policji strzegą wejścia do domu premjera hr. Yamamoto i ministra spraw wewnętrznych br. Goto. Władze obawiają się rozruchów.

PRZEMYSŁOWCY JAPOŃSCY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 28. grudnia. (AW). W początkach stycznia przybywa do Warszawy na dwumiesięczny pobyt grupa przemysłowców japońskich z p. Madsudą na czele, celem nawiązania stosunków handlowych między Polską a Japonją.

SAMOBÓJSTWO Ś. P. JARACZA.

WARSZAWA, 28-go grudnia. (Tel. wł.). W sprawie samobójstwa Jaracza, o którem donosiliśmy, dowiadujemy się, że samobójstwo popełnił Józef Jaracz, brat Stefana, artysta dramatyczny teatru „Reduta", występujący pod pseudonimem „Poręba". S. p. Józef był nerwowo chory, i w przystępie rozdrażnienia popełnił samobójstwo.

WĘDRÓWKI GEN. WRANGLA.

BERLIN, 28. grudnia. (Pat). Wedle doniesień z Belgradu gen. Wrangel opuszcza Jugosławję i udaje się do Stanów Zjedn. W kołach politycznych sądzą, że wyjazd ten pozostaje w związku z projektowanem nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między Jugosławją a Sowietami

ZGON INŻYNIERA EIFFLA.

PARYŻ, 28. grudnia. (Pat). Zmarł tu inż. Eiffel, twórca wieży Eiffla

„PRZEMÓWIENIE POINCAREGO DO NARODU ANGIELSKIEGO".

PARYŻ, 28. grudnia. (Pat). Według doniesienia prasy, Poincare wygłosi w przyszłą niedzielę, posiłkując się aparatem radjotelefonicznym, przemówienie do narodu angielskiego.

NIEPODLEGŁOŚCIOWIEC CHORWACKI W DRODZE DO JUGOSŁAWJI.

BELGRAD. 28. grudnia. (Pat.) Wobec zapowiedzianego przyjazdu Radicza władze policyjne nakazały aresztowanie go w chwili, gdyby chciał przekroczyć granicę Jugosławji. Rząd jest w posiadaniu dokumentów dowodzących, że Radicz dopuścił się zdrady stanu. Jak donoszą, Radicz miał wyjechać do Jugosławji z transportem sowieckim.

ARESZTOWANIA SPEKULANTÓW W MOSKWIE

MOSKWA, 28. grudnia. (Pat). Ros. Ag. Tel. Wśród aresztowanych w ostatnich dniach 900 osób, znajdują się spekulanci, handlarze kokainy, przemytnicy i szulerzy. Z pośród aresztowanych wydalono 532 osoby, a pozostałe będą wydalone w najkrótszym czasie.

VENIZELOS WRACA DO GRECJI.

ATENY, 28. grudnia. (Pat). Polradio. Postanowienie Venizolesa powrotu do kraju przyjęte zostało z zadowoleniem przez wszystkie odłamy społeczeństwa greckiego.

Zjazd polsko-rosyjskiej komisji granicznej.

WARSZAWA. 28. grudnia. (Pat.) Dnia 17. grudnia rozpoczęły się w Warszawie obrady II. Zjazdu mieszanej komisji granicznej na wschodzie. W zjeździe biorą udział ze strony polskiej przewodniczący delegacji polskiej Z. Wasilewski płk. J. Hempel i K. Rożnowski oraz sekretarz A. Cybulski, ze strony rosyjskiej przewodniczący delegacji rosyjsko- ukraińsko- białoruskiej G. Białkowskij, członek delegacji gen. Kostjajew, i sekretarz J. Marcińskij. Na porządku dziennym sprawa zatwierdzenia dotychczasowych prac 4-ch zjazdów technicznych i uzgodnienia dalszych prac komisji.

Mimochodem.

JAKBY TO BYŁO...

P. Marjan Grzegorczyk, pisarz polityczny „Rzplitej", który przez 4 lata obok Strońskiego i Nowaczyńskiego niszczył swem piórem Polskę, obrzucając błotem b. naczelnika państwa i każdoczesny rząd, w artykule p. tyt.: „Jakby to było" pisze smętnie:

„Rozpamiętywałem różne pozliczane doświadczenia i myślałem o tem, jakby to było, jakby to było dobrze, gdyby w Polsce choćby trochę mniej było politykowania, a więcej pozytywnej pracy, każdego w swoim zakresie. Jakby to nam ukazała się cała doniosłość mnóstwa spraw bardzo ważnych, a dziś całkowicie zasłoniętych polityką... Jakby same prace polityczne wiele zyskały na tem, gdyby mniej w nich było zarazków morbus politici, a więcej spokoju i rzeczowości... Jakby wreszcie inaczej wyglądała wtedy cała Polska..."

Tak, tak. Trzeba było się właśnie zdobyć na trochę więcej bezstronności w ocenianiu zjawisk politycznych, trzeba było się mniej nienawidzieć i mniej jątrzyć, a Polska mogła być dziś krajem kwitnącym, mieć zadowolonych obywateli, nie być obrazem nędzy mas, jak to jest dziś.

Tak, tak. Gdy prezydentem Czechosłowacji został Massaryk, człowiek o radykalnych poglądach, „masoń", wszystkie stronnictwa złożyły broń, nikt nie odważył się szargać jego imienia, lub oskarżać go za granicą. Gdy w Polsce naczelnikiem państwa został Piłsudski, oskarżano go (oskarżano!), przed forum świata, o to, że był „aktywistą", socjalistą, federalistą, niewiadomo jakie zbrodnie mu przypisywano! Jemu i całej lewicy polskiej! Bo nasza reakcja w imieniu której przemawia p. Grzegorczyk jest jeszcze bardzo... wschodnia, jeszcze nie jest europejska!

Towarzysze!

Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i fryzjerni, gdzie niema „Dziennika Lud"

O. K. R. P. P. S.

Nasza sielanka mieszkaniowa.

Walcnie się domów, wyrzucanie na bruk ludzi biednych, wypadki targnięcia się na własne życie z powodu braku dachu nad głową, wzbogacają kroniki naszego życia. Ale dla zmniejszenia klęski mieszkaniowej nic się u nas nie robi.

Stosunki mieszkaniowe, które na całym świecie już przed wojną pozostawiały wiele do życzenia, zaostrzyły się niezmiernie wskutek braku produkcji nowych mieszkań w czasie wojny, zniszczenia wielu mieszkań na skutek niedostatecznego ich remontu i jednocześnie zwiększonego znacznie zapotrzebowania wskutek tworzenia się nowych ognisk rodzinnych. I u nas wszystkie te przyczyny działały, potęgując się jeszcze wskutek bezpośrednich wypadków wojennych.

Świadomość stanu, graniczącego z katastrofą, nie odrazu była powszechną, jednakże wszędzie znajdowały się organizacje i ludzie, którzy świadomość tę szerzyli i obmyślali środki zaradcze.

I pierwszy rząd niepodległej Polski, rząd Moraczewskiego zdławał sobie sprawę z sytuacji i już w dniu 16 stycznia 1919 r. wydał dekret o zapobieganiu brakowi mieszkań, przewidujący (art. 28.) przymusową naprawę i doprowadzenie do stanu mieszkalnego domów zniszczonych i niezamieszkałych, przymusowe przebudowanie poddaszy, suteren i budowli gospodarczych na pomieszczenia mieszkalne, oraz zabudowanie parcel budowlanych. Opracowanie szczegółowych norm postępowania zostało pozostawione gminom.

W czerwcu 1920 r. odbył się w Londynie wszechświatowy kongres mieszkaniowy, na którym delegacji rządu polskiego, Związku miast i magistratu warszawskiego dana była możność przekonania się, w jaki sposób na zachodzie gminy z pomocą rządu prowadzą akcję uzdrawiania stosunków mieszkaniowych, które, mówiąc nawiasem, uważane tam za bardzo złe, mogły dla nas jeszcze na długo być przedmiotem niedościgłych marzeń.

Od tego czasu minęło przeszło trzy lata. Na całym świecie, zarówno w krajach neutralnych o wysokiej walucie, jak w krajach zwycięskich, z trudem dochodzących do równowagi budżetowej, jak wreszcie nawet w rozbitych Niemczech i skazanej na cudzą pomoc Austrji walka z klęską mieszkaniową nie ustawała ani na chwilę. Konieczność zorganizowania przez gminy akcji była uznana wszędzie; niezależnie od tego, czy ochrona lokatorów, podług ulubionej formułki „przeszkadzała" inicjatywie prywatnej, czy nie, nigdzie nie oczekiwano na rozwiązanie zagadnienia braku mieszkaniowego drogą pozostawienia wszystkiego przedsiębiorczości prywatnej.

Jedyny kraj, w którym, pomimo kryzysu mieszkaniowego, rząd ani gminy nie robią najmniejszych nawet usiłowań, by ruch budowlany choć w części mógł zadośćuczynić potrzebom, gdzie wszystko pozostawiono swobodnej grze interesów — to Turcja. I nic nie pomogło, że istniejąca tam ustawa o ochronie lokatorów z 16. XII. 1920 r. została opracowana raczej w interesie właścicieli nieruchomości, pozwalając na podwyżki znaczne, najzupełniej realne, o wiele przewyższające spadek waluty. Nie pomaga także, iż do tych ustaw nikt się nie stosuje i właściciele domów pobierają komorne 1000—2000% przewyższające normy, ustawą dozwolone.

Pomimo istnienia takich dochodów, ruch budowlany prywatny bardzo jest niewielki, a ze strony państwa i gminy niema żadnej działalności twórczej. Głód mieszkaniowy panuje tam wszechwładnie.

Pod względem całkowitej bezczynności Polskę możnaby porównać jedynie z Turcją.

W stosunku do sprawy mieszkaniowej nasze władze miejskie wykazują istotnie wschodnią indolencję.

Nic nie czynią, by sprawa ta w jakikolwiek sposób została załatwiona. Wiemy dobrze, że nie bacząc na brak pieniędzy, miasta zachodu potrafiły rozwinąć akcję mieszkaniową; wiemy, że w związku z sanacją skarbu i przewidywanym kryzysem przemysłowym, konieczne byłoby uruchomienie jak największej ilości robót budowlanych; wiemy, że Wiedeń w okresie największych niedomagań walutowych Austrji potrafił stworzyć wielkie kolonje domów mieszkalnych, tylko u nas trwa niczem niezamącona sielanka bezczynności, która musi się skończyć straszną katastrofą!

Traktat czesko-francuski.

PARYŻ. 28. grudnia. (Pat.) „Temps" donosi, że Benesz zamierza powrócić do Paryża w połowie stycznia, celem podpisania układu francusko-czesko-słowackiego.

Jak przypuszczają, traktat będzie zawierał między innymi postanowienia utrzymania w Europie nowego stanu określonego przez traktaty. pozatem zawierać będzie następujące zastrzeżenia: Oba kraje złączą wszelkie wysiłki celem przeszkodzenia restauracji domu Hohenzolernów. Oba kraje czuwać będą nad utrzymaniem niezależności Austrji i wypełnieniem zobowiązań przyjętych przez Węgry w roku 1921-szym w sprawie Habsburgów. Zamiast domniemanego tajnego układu wojskowego pozostaje tylko utrzymanie ścisłego kontaktu między sztabami obu państw.

PODWYŻSZENIE PODATKU GIEŁDOWEGO.

WARSZAWA, 28-go grudnia. (P. A. T.) Z dniem 26. grudnia b. r. weszła w życie ustawa z 5. grudnia 1923, podwyższająca podatek giełdowy, a mianowicie od sprzedaży akcji na 8 pro mille, przy emisji akcji 4 pro mille. Stawka podatku od papierów o stałem oprocentowaniu wynosi nadal 1 pro mille.

---

85)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Jednak robota szła dalej. Czerwonych powoli posortowano; ci, którzy nie byli prawdziwymi czerwonymi, zostali wypuszczeni, resztę wysyłano specjalnymi pociągami do jednego z miast portowych. Niektórzy w zawziętem milczeniu na wszystko się zgadzali, inni miotali dzikie przekleństwa, inni znów płakali i biadali, mieli bowiem w Ameryce rodziny, a nie odważyli się zwrócić się do rządu z prośbą, ażeby rodzinom pozwolił wyjechać razem z nimi, albo zaopiekował się niemi. Rząd naturalnie do tej odpowiedzialności wcale się nie poczuwał. Czerwoni mieli dość pieniędzy na wydawanie buntowniczej literatury, niechaj pieniądze te obrócą na zaopatrzenie swych rodzin.

Rzecz naturalna, że Piotr niekiedy spotykał czerwonych, którzy byli dawniej jego zaufanymi przyjaciółmi. Piotr często wyobrażał sobie to spotkanie i drżał na samą myśl, lecz teraz odkrył, że jest to raczej rzecz zabawna. Trwoga przed czerwonymi, która go przedtem pozbawiała snu i apetytu, znikła zupełnie. Poznał przecie, że czerwoni, to biedne istoty, którzy nie oddają ciosów, nie posiadają broni — wielu z nich nie miało nawet siły mięśni, rozporządzali tylko słowami. A Piotr wiedział dobrze, że za nim stoi cała potęga zorganizowanego społeczeństwa, policja, sądy, więzienia, w razie potrzeby także i wojsko z karabinami maszynowymi, aeroplanami i gazowemi bombami. Bicie czerwonych, dręczenie ich, zarzucanie im niecnych spisków nie było zgoła niebezpieczne, prasa stała zawsze po stronie Piotra, a publiczność naturalnie wierzyła w to, co w gazetach czytała.

Nie, Piotr nie bał się już czerwonych! Nie bał się już nawet Mac Cornicka, najniebezpieczniejszego z czerwonych. Mac był na dwadzieścia lat unieszkodliwiony w więzieniu, a chociaż wniesiono rekurs, sąd odmówił wypuszczeniu go na wolność za kaucją. Przypadkiem udało się Piotrowi dowiedzieć się coś o nastroju Mc Cornicka w więzieniu i poznał, że nawet ten dumny, zawzięty duch bliskim jest złamania. Mac napisał z więzienia list do jednego z towarzyszy w American City; poczta list ten przechwyciła, a Guffey pokazał go Piotrowi. „Piszcie do nas — prosił Mac — na miłość Boską, piszcie do nas — prosił szą męką w więzieniu jest uczucie, że jest się zupełnie zapomnianym. Dajcie nam przynajmniej znać, że ktoś o nas myśli".

List ten przekonał Piotra, że jest zwycięscą. Jeżeli teraz spotykał czerwonych, których tak się bał dawniej, sprawiało mu to satysfakcję, że mógł im dać odczuć cały ciężar swego autorytetu, a czasem nawet swojej pięści. Bawiło go też ich zachowanie się wobec niego. Niektórzy błagali go, przypominali mu dawne czasy, inni upakarzali się, a inni znów odwoływali się do jego sumienia. Przeważnie jednak zachowywali się arogancko i obelżywi rzucali go nienawistnemi spojrzeniami, lub szyderczą pogardą. Wówczas Piotr nakazywał swym ludziom, ażeby wpływali na maniery aresztowanych i trochę wykręcania palców i stawów odnosiło zwykle pożądany skutek.

83.

Między pierwszymi więźniami, sprowadzonymi do biura Piotra, znajdowała się Mirjam Jastowiczówna. Mirjam wstąpiła do partji komunistycznej, prócz tego urodzona była w Rosji, nie było więc co do niej żadnych wątpliwości. Piotr wiedział o tem, że Mirjam nasłała na niego Rózię Stern i tem samem spowodowała jego upadek, mimo to był wzruszony na jej widok. Robiła wrażenie starej i wyniszczonej, kaszlała, a spojrzenie jej było dzikie i nawpół obłąkane. Piotr pamiętał ją dumną i gwałtowną — teraz duma jej znikła, padła przed nim na kolana, zahaczyła się palcami kurczowo o jego surdut, szlochała histerycznie. Miała matkę i pięciu młodszych braci, których sama utrzymywała. Oszczędności jej pochłonęła choroba, a teraz miała być deportowana do Rosji. Co się stanie z jej rodziną?

Piotr odrzekł, że niczego uczynić dla niej nie może. Wykroczyła przeciw prawu, znaleziono jej legitymację jako członka partji komunistycznej, a nadto sama przyznała, że urodziła się w Rosji. Chciał się z rąk jej uwolnić, ale uczepiła się go, szlochała, błagała. Niechaj jej przynajmniej pozwolą zobaczyć starą matkę, narazić się z nią, co rodzina ma począć, u kogo znaleść opiekę, jak utrzymywać w przyszłości łączność z Mirjam. Lecz odesłano ją, nie pozwoliwszy jej na zobaczenie się z ukochanymi, ani nawet na zaopatrzenie się w odzież.

Piotr, jak wiemy, był zawsze słaby dla kobiet, i teraz również był wzruszony. Wykonywał tylko rozkazy przełożonych odnośnie do tej zgraji bydlęcej i nie mógł pozwolić na żadne wyjątki. Powtarzał to bezustannie wobec Mirjam, lecz ona nie chciała słuchać.

— Proszę, Piotrze, proszę. Na miłość Boską, Piotrze! Pamiętasz przecie, byłeś raz trochę we mnie zakochany, Piotrze, sam mi to mówiłeś...

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota o godz. 3 „Noc św. Mikołaja“ (dla młodzieży szkolnej) — o g. 7 „Trubadur“.
Niedziela o g. 3·30 „Betleem Polskie“ — o godz. 7 „Rigoletto“.
Poniedziałek o g. 7 „Traviata“ (abonament ważny). o g. 11 w nocy „Noc Sylwestrowa“.
Wtorek o g. 7 „Tosca“ (z p. Mannem).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 a:

Sobota o g. 7 „Sprawa Kaisera“.
Niedziela o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca“.
Poniedziałek o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca“.
Wtorek o g. 7 „Sprawa Kaisera“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Sobota o g. 7 „Królowa Montmartru“.
Niedziela o g. 7 „Królowa Montmartru“.
Poniedziałek o g. 7 „Królowa Montmartru“
Wtorek o g. 7 „Księżniczka Olala“.

—•••—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3. Część I.: „Instytut dla Samobójców“ sketch w 1-ym akcie. — Część solowa: Chitta & Do ores — Windheim — Mirski. — Część III.: „Djabiki“ farsa w 1 akcie. — Początek o g. 8 wieczór. Przedsprzedaż: w składzie. nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

—•••—

TEATR ZYD. dyr. S. M. GIMPEL. Jagiellońska 11.
Sobota o g. 3·30 „Szmul Dorobkiewicz“ — o g. 7·30 „Dwosia Sufrażystka“.
Niedziela o g. 3·30 „Proces Kaswina“ — o g. 7·30 „Dwosia Sufrażystka“.

—•••—

Ukr. Nar. Teatr „Ukr. Besidy“, dyr. J. Stadnik. (ul. Szaszkiewicza 5).
Niedziela o g. 3 „Czarnomorcy“, o g. 7.30 „Carewicz“.
Wtorek o g. 3·30 „Chmara“, o g. 7·30 „Carewicz“.
Bilety wcześniej w „Sojuznym Bazarze“, ul. Ruska dom „Dnistra“.

—•••—

FILM „GRUŻLICA“ wyświetlony będzie dla członków Kasy chorych m. Lwowa w sobotę o godz. 7-mej wieczór w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda.
Zarząd Kasy chorych zaprasza wszystkie organizacje robotnicze i jej członków. Wstęp za okazaniem legitymacji bezpłatny.

SPRZEDAWAĆ KSIĄŻKI BIBLIOTEKOM. Jednym ze smutnych objawów trudnego stanowiska ekonomicznego inteligencji jest spieniężanie posiadanych przez nią przedmiotów kultury i sztuki. Na pierwszy ogień wędrują książki do antykwarza, który korzystając z przymusowej sprzedaży, nabywa nieraz za niskie ceny bardzo wartościowe i rzadkie dzieła, aby je następnie z wielkim zyskiem odsprzedać bibljotekom. — Ze względu na los książek oraz na dobro i sprzedających osób i kupujących bibljotek byłoby pożądane dokonywanie sprzedaży bez pośr d ików, a książki otrzymają w bibliotece zapewnioną opiekę i stają się publicznem dobrem, dostępnem dla każdego, pragnącego czytać. Bibl. Wojsk. D. O. K. VI. we Lwowie, zakupuje przedewszystkiem dzieła treści wojskowej, polskie i obce, oraz dzieła naukowe wogóle. Kierownictwo Biblioteki apeluje do osób sprzedających książki, aby zechciały sprzedawać je w Bibljotece po cenach ogólnie w handlu antykwarskim obowiązujących. Zgłoszenia ustne lub pisemne, uprasza się pod adresem ul. Fredry 1. 1, II. p. w godz. 9 — 19.

Z TOWARZYSTWA DZIENNIKARZY POLSKICH. Posiedzenie Wydziału odbędzie się w poniedziałek 31. b. m. o godz. 5-tej po południu, w Kasynie i Kole lit. art. Na porządku dziennym: Ustalenie wysokości zapomóg emerytalnych i wdowich na I. kwartał 1924. 4

NOWY PRZYSTANEK KOLEJ. Z dniem 1. stycznia 1924, otwiera się między stacjami Jarosław i Przeworsk przystanek osobowy Pełkinie, dla ruchu osobowego i ograniczonego bagażowego.

SEZONOWE PRZYPOMNIENIE. Dyrekcja Policji we Lwowie przypomina: 1) Zakaz używania sportu saneczkowego po ulicach i placach miasta Lwowa, wydany przez Dyr. Poli i rozporządzeniem z dnia 20. listopada 1919 r. l. 56... d., którego to celu wedle obwieszczenia magistratu król. stoł. m. Lwowa z dnia 16. stycznia 1920 r. l. m. 90239/23/III/19 służyć ma: a) droga prowadząca z tak zw. Krasuczyna do ul. Snopkowskiej b) dalsze zbocza w parku im. Kilińskiego z wyjątkiem wszelkich zboczy od wejścia do tego parku, aż do ruin, c) droga t. zw. Kisielki prowadząca z góry zamkowej do sanatorjum Kisielki. 2) Obowiązek oczyszczania chodników ze śniegu i gołoledzi oraz posypywania ich piaskiem lub popiołem. Winni przekroczeń pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

PODATEK SYLWESTROWY. Rada miejska uchwałą z dnia 20. grudnia 1923 postanowiła pobrać na cele dobroczynności publicznej 50% jednorazowy podatek doliczalny i pobierany od rachunków płatnych w noc sylwestrową 1923/4 od godz. 9-tej w wieczorem do godz. 8-mej rano 1924 w restauracjach, kawiarniach i salach tańca z bufetem z tem, że podatkowi temu podlegają wszystkie artykuły konsumowane w lokalach w wieczór sylwestrowy od godz. 9-tej wieczorem 31 grudnia 1923 do godziny 8-mej rano 1. stycznia 1924 r.

WITOS PRZYJEŻDŻA DO LWOWA. Na niedzielę o godz. 10 rano zwołali piastowcy wiec ludowy do sali Gwiazdy, na który ma przybyć sam Witos. Wiec powyższy zwołują aranżerowie w sposób wielce konspiracyjny, aby nikt niepowołany o nim się nie dowiedział. Rozsyła się zaproszenia po wsiach tylko do zaufanych naganiaczy, aby nikt nie zamącił tej woli „ludu“. Po okolicznych wsiach uwija się „p. sekretarz“ Dzendzel, który utraciwszy intratną posadę nie może minionych czasów odżałować, a pomaga mu równej wartości indywiduum Bl. ke, który pobierając z kasy państwowej płacę nauczycielską, bez wykonywania tego zawodu, czerpie jeszcze z kasy tego „uprawiającego Rzeczpospolitą“ stronnictwa stumilionowe pobory miesięczne.

Ten witosowy patrjota jest w strachu, że może się urwać jedno źródło dochodu, stąd jego głośne narzekania na rozbicie i ... chjeno-piasta. Zwołują oni wiec, aby ratować mocno nadszarpnięte na wsi wpływy piastowe.

I Lwowianie powinni tłumnie pospieszyć na ten wiec, aby podziękować p. Witosowi, za wszystkie bezgraniczne dobrodziejstwa.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Marka polska w dalszym ciągu traci na wartości. Wczoraj na giełdach panowała tendencja chwiejna, lekko zwyżkowa. Płacono w wolnych obrotach we Lwowie dolary do 6.950 tys., kanadj. 6.500, kor. czeskie 195, funty 31 mil., zł. 20 kor. do 31 mil., srebrną 1 kor. do 550 tys.

PKKP. wczoraj płaciła: dolary do 6.250, kanadyjskie 6.050, fr. franc. 314, fr. belg. 280, fr. szwajc. 1.090, funty 27.110, liry 270, kor. czeskie 181, austr. 87, złoty fr. 1,208.400 marek.

Na giełdzie w Warszawie wczoraj płacono dolary do 6.350, fr. franc. 317, fr. złoty 1,215.400, 8 proc. pożyczkę do 9.750 milionówkę do 300 tys. mk.

Na giełdach w Polsce akcje przemysłowe w ostatnich dniach mają tendencję silnie zwyżkową. Płacono we Lwowie: Chodorów od 9.500, Cegielski 2.200, Ćmielów 2.900, Gafota 390, Oikos 9.500, Parowozy 1.100, Pezet 390, Polska Nafta 990, Pol. tow. bud. 230, Rakszawa 9.800, Siersza el. 400, Siersza górn. 17.000, Tesp. 9.600, Zieleniewski 30.000 tys. mk.

CENY ZBOŻA. Paskopiasty i spekulanci w dalszym ciągu śrubują ceny zboża. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: pszenicę do 20 mil., żyto 11.700 tys., jęczmień 11.500, owies 10.500, groch pół Victorja 35 mil., mąkę pszenną od 25 do 40 mil. marek za 100 kg.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 14- letni Tadeusz Sokołowski, zajęty przy M. K. E. koło kościoła św. Anny został przejechany przez samochód wojskowy 3658. Nieszczęśliwy odniósł złamanie nogi i ciężkie obrażenia na głowie. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

W fabryce Lewińskiego, przy ul. Potockiego, ślusarz S. Merkacz odniósł ciężkie zranienia na ręce. Udzielono mu pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

ZASTRZELENIE CZWORONOGA. W ulicy Łyczakowskiej posterunkowy Janecki, zastrzelił psa zdradzającego objawy wścieklizny.

RABUNEK POD PRZEMYŚLEM. W nocy na 25. grudnia w Huszu pod Przemyślem trzech opryszków napadło na dom Scheindli Biller. Bandyci po wypiciu wódki zrabowali biżuterję i gotówkę, wartości 5 miljardów, poczem zbiegli.

NIEDOLA SŁUŻĄCEJ. Na dworcu głównym w poczekalni III. kl. przytrzymano błąkającą się służącą Stefanię Maj z Jankowic, pow. Żydaczowskiego. Trzymała ona na ręku nieżywe jednomiesięczne dziecko.

Odstawiono ją do aresztu, zaś zwłoki niemowlęcia zabrano do Zakładu medycyny sądowej.

„TANIE“ ZAKUPY WIEŚNIACZEK. W tkalni przy ul. Gródeckiej skradziono worek z płótnem na szkodę Emiljana Kudyńskiego, z pod Wład. imierza Wołyńskiego, wartości 40 mil. Aresztowano 2 wieśniaczki, jako podejrzane o tą kradzież.

Anna Kuflarska z Malechowa, w sklepie Dreksiera przy pl. Kapitulnym, „kupiła tanio“ zwój zefiru, wartości 75 mil. Osadzono ją również w areszcie.

WALKA O WOLNOŚĆ PASKOWANIA. W policji zgłoszono wiele firm, które nie wystawiają cen na towarach, cenniki zaś zamiast na widowni, przechowują po kieszeniach lub w szufladach.

Wielu rzeźników i masarzy wstrzymuje się w dalszym ciągu z wyrębem mięsa. Wczoraj oskarżono w policji Józefa Pilcha, masarza mającego sklep przy ul. Kazimierzowskiej, o zamknięcie sklepu i wstrzymanie się z rozsprzedażę wędlin.

MORDERSTWO NA TLE ZAZDROŚCI. W domu inwalidów zajętą jest jako sanitarjuszka Anna Stefanowska. Z nią r m wojskowy Kubijczuk starał się o jej rękę, lecz miał rywala w osobie plutonowego Jaworskiego. Kubijczuk w mieszkaniu Stefanowskich z zazdrości postrzelił z browninga bawiącego tam plutonowego, drugim zaś strzałem chciał się pozbawić życia. Gdy mu przeszkodzono szaleniec zbiegł, lecz następnie sam się zgłosił w komendzie miasta. Jaworski przewieziony do szpitala zmarł.

POŻAR W FABRYCE POŚCIELI. W pracowni M. Mika i A. Pietruszewskiego, przy ul. Koralnickiej poczęła płonąć wata złożona tam w większej ilości.

S raż pożarna płonące zwoje wyrzuciła na ulicę i ogień ugasiła. Szkoda wynosi ponad pół miljarda marek. Pożar wybuchł prawdopodobnie wskutek nieostrożności.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W mieszkaniu Geni Rattel przy ul. Kościelnej skradziono pierścień z brylantem, wartości 100 mil. W firmie „Edison“ S. Kobyliwkera przy ul. Trzeciego Maja, skradł Alwis Goldberg lampy elektryczne i inne przedmioty, wartości 80 mil., które sprzedał na pl. Sol.. kich za 6 mil. marek. Goldberg część pieniędzy stracił, część zaś wrzucił do kanału, jak zeznał, rzekomo z bojaźni przed matką. Osadzono go w areszcie. Z mieszkania Markusa Schächtera przy ul. Rzeźnickiej skradziono łyżki stołowe, wartości 80 mil. mk.

—•••—

NADESŁANE.

Zgubiono.

Podczas pobytu w czwartek dnia 27. grudnia w urzędzie podatkowym na pacu Cłowym zginął mi czarny portfel z srebrną rzeźbioną skówką, z dokumentami (książeczka wojskowa, która unieważniam, identyczność, drobne zapiski) 3 miljony marek oraz 1 dolar. Uczciwy znalazca zechce zwrócić tylko dokumenty i zapiski za sowitem wynagrodzeniem. Filip Boschwitz (zegarmistrz, Lwów, Sykstuska 28). 28—1

—•••—

Mobilizacja paskarzy z Nowym Rokiem.

Na czarnych giełdach waluciarze skutecznie pracują nad zwyżką dolara, przyczem wszyscy spekulanci i paskarze dopomagają im w niszczeniu marki polskiej. Paskarze korzystają z tej sytuacji, prześcigają tempo spadku marki polskiej w podnoszeniu cen żywności i towarów.

Wczoraj piekarze i rzeźnicy zażądali w magistracie przyznania im podwyżki cen o 50 proc. Za chleb zamiast 210 żądali 330 tys., i t. d. Rzeźnicy również domagali się takiej podwyżki cen. Dnia 27. b. m. w rzeźni płacono mięso wołowe prowincjonalne po 1.070 tys., za 1 kg., za koszerne 1.300, za cielęce 700 — 800, za wieprz. 1.100 tys., mk. Ceny te świadczą dostatecznie, że żądania rzeźników są wygórowane i niesłuszne. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji cennikowej w magistracie. Wynika z tego, że na Nowy Rok, czeka nas ponowna, gwałtowna zwyżka cen.

Taryfę maksymalną wykorzysują producenci rolni, oraz hurtownicy, gdyż w chwili ogłoszenia jej podnoszą oni cenę bydła, mięsa i mąki do cen detalicznych. Tu mści się połowiczna akcja władz, które nie mogą ścigać obszarnika i chłopa o lichwę. Paskopiasty żądają więc cen jakie im się podobają.

Możnaby jednak orgje paskarzy w mieście powstrzymać do pewnego stopnia, gdyby komisarz województwa kontrolował gospodarkę rzeźnianą na targowicy miejskiej, oraz obroty na giełdzie zbożowej. Ściganie hurtowników na równi z detajlistami jest konieczne.

Codziennie wpływają do policji skargi na paskarzy, których magistrat winien karać. Jednakowoż niewiadomo jak sprawy te są tam traktowane, dość że nie słychać zupełnie o ściganiu lub karaniu paskarzy przez ten urząd.

Tu również województwo winno wglądnąć i zarządzić co należy.

Nic więc dziwnego, że mnożą się zamachy samobójcze, których powodem są najczęściej głód, nędza i zwątpienie w lepsze jutro.

Czy nie zadługo trwa już „królestwo paskarzy".

—•••—

Wolą ginąć, niżli żyć w tych potwornych stosunkach.

Straszliwe obecne stosunki są powodem przeważnej części mnożących się zamachów samobójczych. Młode jednostki, wskutek niemożności zdobycia mieszkania, oraz szalejącej drożyzny, nie mogąc się połączyć często kończą samobójstwem. Lakoniczna wzmianka o samobójstwie z powodu „zawiedzionej miłości" tłumaczyć ma cały ten splot tragedji młodych istot, jakie przeżywają w tych potwornych obecnych czasach.

Wczoraj znów zdarzyły się podobne wypadki. W mieszkaniu przy ul. Bartosza Głowackiego w nocy struła się sublimatem 19-letnia Sabina Pręgowska, fotografistka, rodem z Warszawy. Lekarz miejski dr. Doliński po stwierdzeniu zgonu polecił zwłoki przewieść do Zakładu medycyny sądowej. Powód „zawód miłosny".

W mieszkaniu Józefa Marka przy ul. Zyblikiewicza w nocy usiłowała pozbawić się życia gazem świetlnym Apolonja B. służąca, wraz ze swym narzeczonym Prokopem R. Rano zastano oboje w stanie nieprzytomnym. Zawezwane Pogotowie rat. po udzieleniu im pomocy w stanie groźnym odwiozło ich do szpitala.

Nowa taryfa na wędliny, tłuszcze i opał.

Od dnia 29. b. m. wedle ustanowionej przez województwo taryfy obowiązują następujące ceny: za 1 kg. mięsa wołowego 1.100 tys., wieprzowego 1.000, cielęcego 700, baraniego 800, koszernego 1.500, cielęcego 800, szynki 2.200, salcesonu 1.500, kiełbasy do gotowania 1.300, kiszki 600 t. m. i t. d.

1 kg. smalcu 1.800, sadła 1.500, słoniny 1.300 tys. marek.

Cena pieczywa pozostaje bez zmiany: 1 kg. chleba ciemnego 180, jasnego 200, bułki o wadze 4 dkg. 20 tys. w piekarni, na straganach i w sklepach o 5—10 tys. więcej, bułki 1—1.500 więcej, 1 kg. mąki pszennej 40 proc. w sklepie 370, 55 proc. 290 tys. marek.

Ceny opału zostały podwyższone. 100 kg. węgla górnośląskiego z dostawą do domu 4.100, loco skład 4.000, jaworznickiego na dworcu 2.300, na składzie 3.000, z dostawą 3.200, drzewa bukowego na dworcu 1.400, z dostawą 1.800, rąbane na składzie 1.960 tys., koksu górnośl. na na składzie 6 milj. marek.

—•••—

Uczczenie Curie-Skłodowskiej.

W dniu 26. b. m. odbyła się w wielkiej sali Sorbony paryskiej, pod prezydencją p. Millerانda uroczyste posiedzenie na cześć 25 rocznicy dnia, w którym Piotr Curie i małżonka jego, Marja ze Skłodowskich, przedstawili Akademji Nauk, dokonanne drogą usilnej pracy, długoletnich badań i doświadczeń, odkrycie radu. Dla upamiętnienia tej rocznicy utworzona została fundacja Curie pod patronatem uniwersytetu paryskiego, celem popierania dalszych badań naukowych i zastosowania radu w medycynie.

W uznaniu zasług pani Curie rząd francuski — jak wiadomo — uchwalił dotację dla niej, dożywotnią pensję roczną w sumie 40 tys. franków.

Polski komitet do zwalczania raka, jako instytucja, która korzysta z radu, jako czynnika leczniczego, wzywa do zbierania składek na „dar narodowy" w celu stworzenia wielkiej instytucji naukowej poświęconej p. Skłodowskiej-Curie.

—•••—

Spis płatników podatku majątkowego we Lwowie.

Komunikat Magistratu król. stoł. m. Lwowa.

Na podstawie ustawy z 11. sierpnia 1923 nr. dz. ust. 94. i rozporządzenia min. skarbu nr. 128 o podatku majątkowym przystępuje Magistrat miasta Lwowa do sporządzenia spisu osób zamieszkałych i nie zamieszkałych we Lwowie, a posiadających w obrębie gminy miasta Lwowa, oraz do doręczenia osobom wciągniętym do spisu stosownych formularzy zeznania o majątku. W razie, gdyby który z płatników nie otrzymał takiego formularza do dnia 15. stycznia 1924, winien we własnym interesie zgłosić się sam po niego w odnośnym Komisarjacie dzielnicowym.

Spisy płatników sporządzać będą osoby upoważnione przez Magistrat i zaopatrzone w specjalne legitymacje, którym ze względu na dobro i naprawę skarbu państwa oraz we własnym interesie winni wszyscy iść z pomocą i ułatwiać wykonanie powierzonych im czynności. Płatnicy, którzy wciągnięci zostali do spisu i otrzymali formularze zeznań wraz z kartami, zobowiązani są dokładnie wypełnić zarówno zeznania, jak i karty, stanowiące istotną część składową każdego zeznania, przytem należy się ściśle stosować do poszczególnych rubryk zeznania i kart, oraz do uwag i wskazówek, zawartych na odwrotnej stronie tegoż zeznania.

Wypełnione i własnoręcznym podpisem stwierdzone zeznania oraz karty, winni płatnicy złożyć w odnośnym Komisarjacie dzielnicowym swego miejsca zamieszkania, bądź otwarte, bądź w zamkniętej kopercie, za pokwitowaniem odbioru najpóźniej do 31. stycznia 1924.

Płatnikom przysługuje również prawo składania zeznań ustnie do protokołu w odnośnym Komisarjacie dzielnicowym.

Na wdowy i sieroty po poległych w dniach listopadowych.

Swoboda Fr. 500, Chropusta Fr. 450, Breindel M. 250, Twerd Eug. 250, Sroka Franciszek 300, Butrym D. 190 tysięcy, wszyscy z Rawy Ruskiej, robotn. rafinerji „Nafta" Drohobycz 48,000.0000 przez tow. Melnarowicza 2,000.000, rob. rafinerji „Galicja" przez tow. Seyfartha 3,000.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego", Sykstuska 21, II. p.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat „Dziennika Lud."

Tow. Swoboda Leopold 500, Twerd. Eug. 250 tys. mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Sprawy partyjne.

* BIBLJOTEKA RADY ROBOTNICZEJ PPS we Lwowie z powodu przeprowadzanego szkontrum będzie nieczynna aż do 15 stycznia 1924. Przez ten czas bibljotekarz będzie tylko odbierał wypożyczone książki. Wzywa się wszystkich towarzyszy i towarzyszki, aby koniecznie w tym czasie zwrócili pożyczone książki.

Zarząd Bibljoteki.

* DO DELEGATÓW NA KONGRES P. P. S. Delegaci, wybrani na kongres, zechcą po przybyciu do Krakowa zgłosić się w biurze kwaterunkowem kongresu, które urzędować będzie od 29 grudnia bez przerwy w dzień i w nocy na dworcu osobowym, gdzie otrzymają wszelkie wskazówki, dotyczące umieszczenia ich w hotelu i t. d. Biuro kongresu mieścić się będzie w dniach 29 i 30 grudnia w Sekretarjacie Rady Robotniczej w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, II. p. Delegaci na kongres i goście mają najdalej do 25 grudnia zawiadomić Sekretarjat krakowskiej Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, II. p., że życzą sobie, aby zamówiono dla nich hotel.

Komunikaty.

× SYLWESTER U KAFLARZY! W poniedziałkowy wieczór sylwestrowy urządza Związek kaflarzy w swoim lokalu przy ul. Zielonej l. 7, zabawę z tańcami.

Ponieważ w tym roku z powodu wyjazdu wielu towarzyszy na kongres do Krakowa, partja nie urządza tradycyjnej zabawy sylwestrowej przeto ogół Towarzyszy partyjnych weźmie udział w tej zabawie.

Co pan Witos myśli o konstytucji i parlamentaryzmie?

„Kurjer Warsz.“ zamieszcza szereg wywiadów z byłymi premierami polskimi na temat stosunków w Polsce, sposobów ich naprawy, oraz najkonieczniejszych zadań bieżących. Charakterystyczne jest, że b. premier gen. Sikorski odmówił współpracownikowi „Kurjera“ odpowiedzi, zasłaniając się tem, że jako czynny oficer, nie uważa za możliwe wypowiadanie swej opinji na temat polityki. A już śmiechu warte pominięcie przez współpracownika „Kurjera“ wysłuchania opinji tow. Moraczewskiego, pierwszego premiera w odrodzonej Polsce, u którego — jak pismo to się tłumaczy — „znanych poglądów praktyka oczywiście nie zmieniła“.

Oczywiście.

Z głosów, wypowiedzianych przez p. Wł. Grabskiego, Witosa, prof. Nowaka, Ponikowskiego i Skulskiego, najciekawszy jest głos b. trybuna ludowego Witosa, zdaniem którego zanadto są rozszerzone ramy urządzeń demokratycznych w Polsce!

P. Witos mówił:

„Ustrój państwa naszego nie jest obecnie dostosowany w całości do jego potrzeb i do stanu uświadomienia społecznego i politycznego znacznej części obywateli. Konstytucja Rzeczypospolitej postarała się o nadanie i zagwarantowanie wszelkich możliwych praw każdemu obywatelowi państwa, zapomniała jednak niejednokrotnie o samem państwie. Niemożliwe się nieraz okazuje liczenie na dobrą wolę i ofiarność czynników, w innych społeczeństwach podtrzymujących państwo wszelkiemi stojącemi im do dyspozycji siłami. Nie znamy też w dostatecznej mierze sposobów spokojnego, szczerego i uczciwego współdziałania, co raz gwałtowniej natomiast ujawnia się w naszem życiu politycznem i społecznem warcholstwo, przybierające pozory i kłamane cechy uczciwości ideowej i patrjotyzmu.

Wady naszego parlamentaryzmu są wielkie i znane: pierwsza z nich — to usunięcie w cień prezydenta Rzeczypospolitej i pozbawienie go w myśl konstytucji niemal wszelkiej możności działania. Skrępowano też nasze rządy tak dokumentnie, iż samodzielnie one prawie czynić nic nie mogą. Sejm składa się ze zbyt wielkiej liczby posłów, a zachowanie się w sejmie niektórych posłów wskazuje na ich niedostateczne przygotowanie i zrozumienie istotnej pracy ustawodawczej.

Zbyt młodym ludziom nadała ordynacja wyborcza prawo wyboru i wybieralności. (!).

Niemniej p. Witos jest dobrej myśli i „wierzy“, że „w niedługim czasie na widowni naszego życia politycznego tak w sejmie jak i poza sejmem zaczną się dokonywać dalsze zmiany i przegrupowania, które muszą się oprzeć na uczciwych i zdrowych zasadach i będą wstępem do przetworzenia się dodatniego naszych stosunków politycznych“.

Nareszcie p. Witos stwierdził „z ubolewaniem“, że „trudno nam i ciężko zyskiwać pomoc państw zaprzyjaźnionych w chwilach, w których najbardziej jej potrzebujemy. Trudno nam ją uzyskać ze względu na ciągłe jeszcze płynne nasze wewnętrzne stosunki polityczne, ze względu na brak stałego rządu, opartego o stałą większość parlamentarną (aha!), a nawet ze względu na brak takich bezwzględnie pewnych czynników politycznych, na którychby mogła zagranica z całą ufnością polegać“.

Przecie przez pół roku „trwał“ na nieszczęście ogółu „rząd większości“, który nietylko nie uzyskał „zaufania“ zagranicy — ale stracił to, które zdobył „nieparlamentarny“ rząd Sikorskiego.

Bądź co bądź smętny jest p. Witos!

—•■•—

Przed wyborami we Francji.

W maju 1924 r. odbędą się wybory do parlamentu francuskiego, których znaczenie wybiega daleko poza granice Francji ze względu na rolę, jaką kraj ten odgrywa w Europie po wojnie Reakcja francuska jest jedną z głównych przeszkód dla rozwoju demokracji w Europie i zwycięskiego pochodu socjalizmu.

W wyborach z r. 1919 zwyciężył, jak wiadomo, reakcyjny Blok Narodowy nietylko dzięki panującym podówczas nastrojom nacjonalistycznym, odurzonym traktatem wersalskim, ale także w dużej mierze — niesprawiedliwej ordynacji wyborczej. Ordynacja francuska — to unikat w swoim rodzaju. Jest to system proporcjonalny, ale zniekształcony aż do karykatury. Wyraża się to w tem, że wyznacza on premje na większości absolutne i względne. Jeżeli w pewnym okręgu wyborczym jedna z partji osiąga absolutną większość głosów, t. j. więcej niż połowę wszystkich oddanych głosów, to otrzymuje wszystkie mandaty, przypadające na ten okręg! Premja na większość względną doprowadzić może do tego, że w pewnych warunkach najsilniejsza z partji doliczą, jako swoje, resztki głosów innych partji! Przy takim systemie wyborczym partje burżuazyjne, łącząc się w blok, mogły bez trudu pobijać listy robotnicze. Działy się w r. 1919 takie skandaliczne wypadki, że w jednym z zap dych okręgów górskich Blok Narodowy uzyskał około 10 tys. głosów i 2 posłów, a w robotniczym okręgu pod Paryżem lista socjalistyczna, osiągnąwszy 112 tys. głosów, wyszła bez mandatu!

Socjaliści dokładali wszelkich starań, by naprawić krzywdę w tej ordynacji wyborczej zawartą. Na radzie partyjnej uchwalono, by frakcja poselska wytężyła wszystkie siły w celu wywalczenia prawdziwej proporcjonalności, gdyby zaś to okazało się niemożliwe, żeby zażądała przywrócenia dawnego systemu jednomandatowego, jako mniejszego zła.

Ale izba posłów utrzymała w mocy dotychczasowy system. Większość reakcyjna chce sobie zabezpieczyć przy pomocy tego systemu większość w przyszłej izbie. Padały cyniczne wyznania z ust takiego np. Brianda, że „najlepszym z systemów jest ten, który zapewnia nanowo mandat“. Ale posunięto się jeszcze dalej i uchwalono przy poparciu rządu głosowanie rodzinne.

Francja obok Hiszpanji i Szwajcarji nie obdarzyła dotychczas kobiet prawem wyborczem. Otóż jeden z posłów, Godet, wniósł, by przyznano kobietom od lat 25 bierne i czynne prawo wyborcze. Lecz zjawi się inny poseł i „rozszerzył“ wniosek w ten sposób, że czynne prawo wyborcze przyznaje się wszystkim bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 lat, a następnie ojcom rodziny przyznaje się tyle dodatkowych głosów, ile posiadają dzieci małoletnich obojga płci, ślubnych czy adoptowanych.

Oczywiście ta nowa premja na dzieci jeszcze bardziej pogarsza ordynację wyborczą i prowadzi prosto do korupcji, albowiem iluż to ojców ze sfer ubogich (a sfery te mają najwięcej dzieci) uczynilpby z głosów nieletnich swych dzieci przedmiot handlu, już to z obawy przed terorem i zemstą pryncypała, już to pod naciskiem duchowieństwa. Przytem trzeba uwzględnić, że kontrola jest tu niezmiernie utrudniona, że prawdopodobne są liczne nadużycia. Dyskusja na ten temat miała też wesołe chwile. Ktoś zapytuje: A jak będzie z dziećmi z ochronek publicznych, czy prefekt za nie będzie głosował? Na to inny odpowiada:

„To tych panów (wnioskodawców) nie obchodzi. Wyobrażają sobie, że prefekci pracują dla nich“.

Dodać warto, że wniosek, dający czynne prawo wyborcze niemowlętom, nie przyznaje jednak prawa czynnego kobietom. Przypuszczać jednak można, że senat nie zatwierdzi wniosku o głosowaniu rodzinnem.

Wobec niepomyślnego obrotu sprawy ordynacji wyborczej w izbie, socjaliści z konieczności zastanawiają się obecnie nad sprawą zawierania bloków wyborczych z innemi partjami. Sytuacja jest teraz o tyle jeszcze trudniejsza, że w r. 1919 socjaliści stanowili jedną wielką partję, liczebnie bardzo silną z powodu napływu wielu nowych członków. Obecnie, po rozłamie w Tours i zdradzieckiej robocie komunistów, partja socjalistyczna jest bardzo osłabiona.

Sprawą taktyki wyborczej i sojuszów z innemi partjami zajmie się specjalny kongres partji socjalistycznej, który zbierze się w styczniu lub lutym.

—•■•—

Notatki artystyczne.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA PRAC FRYD. PAUTSCHA W KRAKOWIE.

Niezwykle gorąco przyjęto w Krakowie jubileuszową wystawę dzieł Fryderyka Pautscha. Zapełniła ona wszystkie sale w gmachu „Pałacu Sztuki“ przy placu Szczepańskim. Wystawa ta jest poniekąd retrospektywną, dającą obraz pełnej twórczości tego znakomitego artysty, jego linję rozwoju, począwszy od r. 1905 po dzień dzisiejszy. Z wielkich kompozycji zwracają uwagę: „Pogrzeb“, „Dziady pod św. Jurem we Lwowie“, „Pochód Słowian“, „Wesele chłopskie“ i „Moi uczniowie“ i wreszcie z ostatniego okresu bieżącego „Święcenie ziół i owoców“, „Procesja na Jasnej Górze“ i „Stragan z rybami“.

—•■•—

Z wydawnictw

„TWÓRCZOŚĆ MŁODEJ POLSKI“ z Nr. 2—3 za listopad - grudzień przechodzi z kwartalnika na wydawnictwo miesięczne. Na treść numeru składa się: Ku unarodowieniu twórczości polskiej — Radosław Krajewski Romantyzm w życiu i sztuce — Zdzisław Brühl. Szkoła i sztuka — Marja Stagieńska. Wybi.niejsze utwory beletrystyczne: W noc grudniową — K. Gajewski, Baśń — Jagienka z pod Lublina; Na reducie — W. Łubieński. Poezja, Dział injcjatywy społecznej, Twórczość najszerszych mas, Dodatek Koła Lit.-Art. Uniw. Jagiellońskiego, Omówienia krytyczne prac, umieszczonych w Nr. 1. „Twórczość“ (Remigjusz Kwiatkowski, Radosław Krajewski i inni), oraz ilustracje.

Zaliczka na I. półrocze 1924 wynosi 700.000 mkp. — Adres redakcji: Warszawa, Podwale 4. Konto czekowe P. K. O. Nr. 7.062.

—•■•—

Komunikaty.

× ZWIĄZEK LEGIONISTÓW I STRZELECKI urządzają wspólny Opłatek towarzyski w poniedziałek dnia 31. grudnia o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. ul. Zielona l. 7. Oprócz członków mile będą widziani Sympatycy i Goście.

× BACZNOŚĆ LEGIONIŚCI I STRZELCY! Z okazji objęcia Kierownictwa Chóru Związku Legionistów przez znanego w kołach śpiewackich p. Józefa Apfla, założyciela Echa Lwowskiego apelujemy do b. członków chóru oraz b. legionistów i sympatyków chcących poświęcić się nauce śpiewu o jak najliczniejsze zgłaszanie się w lokalu Zw. b. Leg. ul. Zielona l. 7. między godz. 18 a 20 w Sekretarjacie. **Tymczasowy Zarząd Chóru.**

× POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 29 b. m. odbędzie się o godz. 8-mej wieczór w Seminarjum filozoficznem uniwersytetu (gmach posejmowy) 245. posiedzenie naukowe, na którem dr. A. Domaszewicz wygłosi odczyt p. t. „Kilka uwag o psychologji wojny i uczuć strachu“. — Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 200.000 mk., dla młodzieży akademickiej 50.000 mk.

—•■•—

Z ruchu robotniczego.

§ PIERWSZE POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO, nowowybranego przez Radę Zawodową, odbędzie się w piątek, dnia 4. stycznia 1924 o godz. 6.30 wieczór, w lokalu Związku Pracowników Gminnych, Ormiańska 2. Obecność nowowybranych konieczna.

Endrenik. Żelaszkiewicz.

Pięciolecie organizacji kolejarzy.

Dnia 16 grudnia 1918 r. rozpoczął w Warszawie swe obrady pierwszy w Polsce już niepodległej wszechpolski zjazd kolejarzy.

Pracownicy kolej. byli wogóle pierwszymi, którzy organicznemu połączeniu rozdartych przez zabory dzielnic dali natychmiast manifestacyjny wyraz przez zjazd wspólny, mający przed sobą niezmiernie doniosłe zadanie:

położyć podwaliny pod budowę kolejnictwa polskiego, a tem samem i pod budowę państwa — Polskiej Republiki Ludowej...

Kto obserwował ten zjazd grudniowy z przed 5 lat, prace jego komisji, jego porządek dzienny i jego debaty, widział przecie, jakim duchem zjazd ten był ożywiony.

Kolejarze wydarli koleje polskie z rąk zaborców, kolejarze uratowali dla kraju majątek wręcz bezcenny, bez którego kolejnictwo polskie do dzisiaj podziłoby żywot nędzarski. Kolejarze w zaraniu niepodległości swemi tylko spracowanemi dłońmi słabiuchne w pierwszej chwili państwo polskie podtrzymali przez to, że nie pozwolili zaborcom ograbić koleji i sparaliżować komunikacji w momencie, gdy Polska zbrojnie była najeżdżana ze wszystkich stron i że komunikację tę własnemi siłami, o głodzie i chłodzie utrzymali i rozwinęli.

Nie „dygnitarze“, rozpierający się dziś na wysokich w administracji stanowiskach, ani karjerowicze, co z psią wiernością dla „posady“ wysługiwali się rządom zaborczym, a dziś kolejarzy polskich gnębią i prześladują, nie oni narażali się dla dobra kraju w przełomowych dniach jesieni 1918 roku! Chowali się po mysich dziurach, drżąc przed zaborcami w chwili, gdy szara bezimienna masa kolejarska rozbrajała żołdactwo obce i z rąk ich wydzierała majątek kolejowy.

Entuzjazm mas kolejarskich, ożywionych wiarą, że ta przełomowa „osobliwa chwila“ w dziejach Polski jakąś mocą czarodziejską połączy wszystkich we wspólnej pracy dla dobra polskiej Republiki demokratycznej — spotkał się odrazu z zimną nienawiścią reakcyjnego obozu, który pod wpływem powojennych przewrotów chwilowo przyczajony, gotował się jednak w cichości do walki z demokracją o odzyskanie swych klasowych przywilejów.

I ta nienawiść reakcji ściga zbudowany na zjeździe warszawskim Związek kolejarski od samego początku po dzień dzisiejszy.

Rozpoczęła się zajadła zakulisowa intryga przeciw zatwierdzeniu statutu Związku i jego atrybucji, intryga, która znalazła swój wyraz w interpelacji sejmowej, wniesionej wiosną 1919 r. w imieniu endecji i całej wogóle prawicy przez pos. Głąbińskiego, wzywającej rząd, by statut Związku odrzucił, zaraz w pierwszej połowie 1919 roku musiał owczesny W. W. Z. Z. K. toczyć walkę o zalegalizowanie i uznanie organizacji zawodowej.

Gdy zakulisowe intrygi wobec zdecydowanej postawy kolejarzy nie odniosły skutku i gdy rząd Paderewskiego statut Związku wreszcie zatwierdził, rozpoczyna reakcja wichrzenia wśród samych kolejarzy celem rozbicia lub bodaj osłabienia ich solidarności i organizacji.

Rozpoczyna się werbowanie ludzi, politycznie ciemnych, różnych pozbawionych charakteru fagasów i karjerowiczów lub korupcjonistów, szukających protekcji dla tuszowania własnych różnych świństw i nadużyć — i w ten sposób powstaje dziwoląg reakcyjny: „Polski Zwiazek Kolejowców“, przeznaczony przez swych reakcyjnych chlebodawców na to, by zwalczać Z. Z. K., zdradzać interesy mas kolejarskich i paraliżować wszelkie ich dążenia do poprawy bytu.

W miarę jak reakcja umacniała się w Polsce coraz bardziej, rozwijała się ze strony administracji kol. coraz zawziętsza walka przeciw Związkowi i jego atrybucjom.

Już od roku 1919 kolejarze zorganizowani muszą toczyć walki o swą egzystencję i swe prawa, walki, które dwukrotnie już doprowadziły do strejków generalnych, a ostatnio do strzelaniny i przelewu krwi.

Jednak żadne wysiłki reakcyjne nie potrafiły rozbić Związku ani działalności jego sparaliżować!

Wśród szczucia i wycia prasy chjeńskiej, Związek przechodzi jedną próbę ogniową za drugą, rozwija się i potężnieje, tocząc nieustannie i niezmordowanie, dzień za dniem, w prasie, w sejmie, w administracji — uporczywą walkę w obronie pracowników kolejowych.

Jeżeli walki te nie przyniosły w całości rezultatów oczekiwanych, należy to przypisać także i kolejarzom samym. Przy zestawieniu tego bilansu naszych 5-letnich prac i bojów musimy także podkreślić i popełnione błędy...

A takim błędem i to najcięższym — to fakt, że kolejarze nie umieli dotąd w masie swej skupić się w szeregach swej organizacji zawodowej, lecz zaczęli się dzielić na różne grupki.

Poczęły powstawać, jak grzyby po deszczu, różne odrębne „zrzeszenia“, „związeczki“, kółka, kółeczka — czego ostatecznym skutkiem jest tylko osłabienie mas kolejarskich, osłabienie, które z natury rzeczy musi paraliżować wszystkie wysiłki, skierowane ku poprawie pracowniczego bytu!

I to rozdrabnianie sił musi ustać, jeżeli kolejarze chcą, by obóz wrogi z nimi i ich postulatami należycie się liczył! Muszą zniknąć wszelkie grupki oddzielne i wszyscy skupić się muszą pod sztandarami Z. Z. K.!

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ PRACOWNICY HANDLOWI! Z dniem 5 b. m. Związek przeniósł się z ul. Kazimierzowskiej 43 i znajduje się obecnie przy ul. Sykstuskiej 34, parter.

§ ZJAZD CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW W POLSCE. W dniach 23, 24, 25 i ewentualnie 26 marca 1924 odbędzie się w Krakowie w domu własnym przy aleji Zygmunta Krasińskiego l. 8 Zjazd Centralnego Związku Górników w Polsce. Oddziały Związku Górników w Polsce zostaną zawiadomione osobnemi pismami

Zgon Włodzimierza Tetmajera.

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia zmarł — jak donosiliśmy — na udar serca Włodzimierz Tetmajer w 63 roku życia.

Nazwisko zmarłego malarza, jest od szeregu lat bardzo popularne w Polsce. Tetmajer był w życiu społecznem wybitnym typowym przedstawicielem epoki, która skończyła się jeszcze na wiele lat przed przewrotem dziejowym, a która jako ideał życia obywatelskiego podniosła hasło wejścia w lud wiejski i jak najściślejszego zespolenia się z nim, celem wciągnięcia go w pełne życie narodowe i rozszerzenia w ten sposób duszy polskiej. Były to bardzo szlachetne marzenia inteligentów romantyków, przeciwstawiające pracę nad zgłębianiem i wydobyciem utajonego piękna ludu, bezduszności życia, obracającego się w czczej atmosferze schyłkowych lat wieku XIX. Te ideje przeniknęły głęboko w społeczeństwo i stały się zaczynem wielkiego ruchu ludowego zwłaszcza w Małopolsce, wyprowadzając na widownię polityczną nowe czynniki, rozluźniając i niwecząc z czasem jedynowładztwo kasty szlachecko-biurokratycznej, uzurpującej sobie prawo do kierowania życiem publicznem i reprezentowania całego społeczeństwa. Można powiedzieć, że ruch ludowcowy był awangardą wielkiego ruchu socjalnego, ruchu, który objął szersze horyzonty, a otrząsnąwszy się z romantycznych naleciałości, postawił twardo i trzeźwo sprawę wyzwolenia ludu, w pełnem, prawdziwem tego słowa znaczeniu.

Włodzimierz Tetmajer był romantykiem i pozostał nim do śmierci. Umiłowania swoje wcielił w życie, poślubiając dziewczynę wiejską z Bronowic, (wsi pod Krakowem) zamieniając się na gospodarza wiejskiego, osiadłego tamże stale. Tego umiłowania wyrazem stała się także jego sztuka malarska, która szeroko rozniosła jego imię: stał się malarzem wsi polskiej, a więc ludowych typów, (prawie wyłącznie podkrakowskich) studjów, obrzędów, chłopskiej pracy na roli i samej przyrody. Jako malarz rodzajowy Tetmajer odznacza się rozmachem linji i barwnością kolorytu — jest w nim dużo żywiołowej a więc mocnej prymitywności, która pociąga.

Bujny jego temperament nie pozwolił mu atoli zasklepić się w działalności artystycznej — pociągnęła go polityka, oczywiście tego samego ludowcowo-demokratycznego kierunku, którego ideał piastował w duszy. W r. 1911 wszedł do parlamentu wiedeńskiego jako poseł ziemi krakowskiej i należał do Koła Polskiego. Przed wybuchem wojny światowej, brał czynny udział w tworzeniu organizacji niepodległościowych, a następnie współdziałał w akcji „koła sejmowego“, stwarzającego program polityki polskiej w Austrji czasu wojny. Po ogłoszeniu niepodległości Polski należał do Pol. Komisji Likwidacyjnej, w późniejszych latach odsunął się od czynnej polityki, zabierając tylko od czasu do czasu głos, nacechowany romantycznem uczuciem ale zawsze będący wyrazem głębokiego ukochania ojczyzny.

Po za sferą wydatnej działalności malarskiej która jest polem jego największej zasługi, Włodzimierz Tetmajer dał się poznać jako poeta w szeregu utworów („Letnie noce“, „Kazimierz Wielki“, „Twardowski“, „Racławice“) których motywy i ton są kontynuacją zasadniczej linji jego twórczości artystycznej i społecznej, owijającej się około życia ludu wiejskiego..

Wspomnieć jeszcze wypada, że postać Tetmajera łączy się ściśle z jednem z największych dzieł literatury polskiej — z „Weselem“ Wyspiańskiego, gdyż akcja tego utworu (wesele L. Rydla z siostrą żony Tetmajera, p. Mikołajczykówną z Bronowic) odgrywa się w jego domu, a on sam występuje tamże jako Gospodarz.

Odszedł w zaświaty artysta-malarz wysokiej miary, człowiek pięknego, romantycznego ducha, obywatel prawy, z rycerskim temperamentem dawnych Polaków broniący przez całe życie ideałów, które wypiastował w pierwszej młodości. I nie umniejsza jego znaczenia fakt, że życie wytworzyło nowe kategorje pojęć, którym on, romantyk z krwi i kości, ideałista dawnego, szlacheckiego typu pozostał obcy.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 20.000. Nadesłane 60.000, w tekście 100.000.

OGŁOSZENIA.

Na I. str. 150.000. Drobne ogł. za słowo 15.000 Komunikaty 80.000, zamiejscowe o 25% drożej.

Okazja świąteczna

FUTRA. FUTRA.

Najtaniej
Najkorzystniej
Najsolidniej

przerabia

FUTRA 1208

DAMSKIE i MĘSKIE

u Firmy **L. KUPFER** Lwów, Rynek 41.

Gisera metalowego

27 przyjmie fabryka „STOP“ Potockiego 22.

SZEWSKIEGO przykrawacza samodzielnego na dobrych warunkach przyjmie zaraz SALLES Lwów, Trzeciego Maja 17. 1249

DRZEWO OPAŁOWE bukowe rębane po 17,000.000 mp.
WĘGIEL górnośląski po 35,000.000 mp.
za 1.000 kg. wraz z dowozem przed dom dostarcza 1217
„TERMA“ Sp. z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Lelewela 5
(obok Placu Akademickiego). — Telefon 169.
Ceny ważne do 3-go stycznia 1924 r.



Rafinerja nafty i olejów mineralnych Lwów-Zniesienie
poszukuje
samoistnego destylatora
jakoteż rafinatora. 1253

WAŻNE DLA PP. TAPICERÓW!

SPRĘŻYNY MEBLOWE w dowolnych wymiarach
oraz wszelkie towary żelazne poleca **najtaniej**
FREUNDLICH i FLIESSER
Lwów, Kaźmierzowska 14 (podwórze).

Tani tydzień w składzie obuwia Schnapek, Thiman i B-cia Eichman
Grodecka 1. Korzystajcie z okazji.

Rok założenia 1881. **ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE**
POLECA
ALOJZY HÜBNER LWÓW RYNEK 38.
GŁÓWNY SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW. 944—10



KUNEROL

przewyborny tłuszcz roślinny
zawiera 100% czystego tłuszczu z orzechów kokosowych.

Przedstawiciel: HENRYKA J. SCHIFMANA SYNOWIE, LWÓW. 1210

Dr. med. M. EISENBERG
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
długoletni lekarz kliniki dermatolog. we Wiedniu.
Lwów, ul. Sykstuska 34. 1031

2—4 **Dr. Anna KOGUTOWA**
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz 3—4 popoł. Mieszka obecnie ul. Friedrichów 8, parter

OKAZJA!
Używane koce na konie :: po **1,400.000 Mp.**
sprzedaje, tudzież kupuje i przyjmuje w komis
używane futra, ubrania bundy etc. firma **SONNTAG**
Magazyn używanej i nowej konfekcji
Lwów, ul. Kopernika 16.

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI,
I. FRIEDMANA
Lwów, ul. Sykstuska 4.

„GRAFIKA“ Marek Seide
LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 3 (w podwórzu)
1622 posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE. Rygaty, szufle, wierszowniki i t. p.
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosężnych POPELBAUMA we WIEDNIU.
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kałdyka i Ska w Poznaniu.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpow. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874. Iedziałny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura